

ALEKSANDRA BILEWICZ

Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa

„CZY TE HEKTARY UROSŁY?” ZMIANY W NARRACJACH DOTYCZĄCYCH CZASU W DWÓCH SPOŁECZNOŚCIACH WIEJSKICH W POLSCE¹

WSTĘP

„Zgłębiając zagadnienia czasu, można dowiedzieć się o istotach ludzkich i sobie samym wielu rzeczy, które do tej pory nie były właściwie rozumiane” – pisał w *Eseju o czasie* Norbert Elias (2016, s. 21). Czas jest jedną z najważniejszych i najczęściej podejmowanych kategorii badawczych w antropologii i socjologii (por. Gell 2020; Munn 1992). Liczne badania pokazują, że czas jest odmiennie doświadczany przez różnego typu społeczności, a także przez jednostki w zależności od wieku, zawodu, przynależności klasowej czy miejsca zamieszkania. Czas biegnie inaczej w pracy, a inaczej w domu, inny jest czas świecki od czasu świątecznego czy wolnego od pracy. Dużo miejsca poświęcono m.in. różnicom w postrzeganiu czy doświadczaniu czasu przez społeczności miejskie i wiejskie. Tym drugim często przypisywano bardziej „tradycyjne” podejście do czasu, mniej oglądające się na odmierzające go zegary, czy wręcz postrzeganie go jako cyklicznego, a nie linearnego (Joyce 2024). Jak wygląda jednak postrzeganie w społecznościach wiejskich we współczesnej Polsce, poddanych intensywnym procesom modernizacyjnym, w momencie, kiedy granice między wsią a miastem ulegają coraz większemu zatarciu? Czy intensywne przemiany społeczno-ekonomiczne, jakie przeszła wieś w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, począwszy od transformacji ustrojowej, przez wejście do Unii Europejskiej, aż po intensywną dezagraryzację, mają wpływ na postrzeganie czasu?

Celem artykułu jest analiza zmian w narracjach na temat czasu przez członków dwóch polskich społeczności wiejskich na podstawie badań etnograficznych. Badania zostały przeprowadzone w trakcie kilku pobytów badawczych – w lutym i marcu 2022 roku we wsi A, o mniej rolniczym, a bardziej turystycznym charakterze, oraz w maju i w sierpniu 2022 roku we wsi B, w której wciąż dominuje rolnictwo².

¹ Badania etnograficzne, na podstawie których powstał artykuł, zostały sfinansowane przez Narodowe Centrum Nauki w ramach programu Miniatura, nr rej. 2021/05/X/HS6/00388.

² Nazwy wsi zostały zanonimizowane ze względu na potrzebę zachowania anonimowości rozmówców.

W trakcie badań stosowałam metodę etnograficzną – prowadziłam wywiady pogłębiące³, częściowo także obserwację uczestniczącą w wydarzeniach istotnych dla wsi, takich jak nabożeństwo czy śpiewy majowe przy krzyżu we wsi B. Podczas badań okazało się, że mieszkańcy obu wsi w podobny sposób odnoszą się do kwestii czasu, a w szczególności podobnie mówią o swoich doświadczeniach zmian jego upływu. Dotyczyło to zwłaszcza starszych rozmówców, w wieku ok. 50–70 lat, którzy stanowili większość osób, z którymi rozmawiałam. Zagadnienie czasu pojawiło się w kontekście pytania o częstotliwość i charakter społecznych interakcji rozmówców. Osoby starsze sugerowały, że w dzieciństwie lub młodości mieli więcej czasu na kontakty społeczne, a więc czasu niezwiązanego bezpośrednio z pracą, niż obecnie. Większość rozmówców z obydwu wsi utrzymuje, że mają mniej czasu, pomimo iż postęp mechanizacji, zarówno w rolnictwie, w którym pracowało/pomagało większość osób badanych w okresie, o którym mówią, jak i w gospodarstwie domowym, sprawia, że te same czynności, które uprzednio wykonywane były ręcznie lub za pomocą mniej zaawansowanych maszyn, zajmują mniej czasu. Można skonstatować, że to subiektywne odczucie „braku czasu” po prostu jest związane z wiekiem i związanym z nim „przyspieszeniem” czasu. Czy jest to jednak jedyne wyjaśnienie? Postanowiłam zastanowić się nad tym, co jeszcze oprócz wieku może wpływać na postrzeganą przez moich rozmówców zmianę. Jak zmiany w środowisku wiejskim, w tym charakter codziennych zajęć, przekładają się na zmiany w narracjach dotyczących czasu? Niniejszy tekst będzie poświęcony analizie tego zjawiska z wykorzystaniem socjologicznych i antropologicznych badań nad czasem oraz dorobku socjologii i antropologii wsi.

Moi rozmówcy to w większości osoby w wieku od 50 do 70 lat, którzy w swoich narracjach na temat czasu sięgają do okresu swojego dzieciństwa i młodości, a więc ostatnich trzech dekad PRL (w przypadku najstarszych – mniej więcej do końca lat 50. i lat 60.) i czasu transformacji ustrojowej. W tym czasie dokonało się przemiana gospodarki socjalistycznej w kapitalistyczną, co jednak było skomplikowanym, stopniowym procesem. Przekształcenia dotyczące własności, także na wsi, przybierały nieoczywisty przebieg, daleki od gładkiego przejścia do rozumianego na sposób zachodni „wolnego rynku” (Hann, Humphrey, Verdery 2002; Verdery 1996, 2003, 2008). W większości krajów socjalistycznych zasadniczym procesem kształtującym wieś była kolektywizacja – powstawanie państwowych i kooperatywnych gospodarstw rolnych. Na polskiej wsi proces ten w dużej mierze się nie powiódł. Powstały Państwowe Gospodarstwa Rolne, które w 1980 roku zajmowały mniej niż 20% użytków rolnych. Do okresu transformacji, pomimo że w myśl ideologii komunistycznej były one reliktem „burżuazyjnego porządku” (Verdery 2008), dominowały zatem małe gospodarstwa o chłopskim charakterze, objęte programem obowiązkowych dostaw,

³ Przeprowadziłam 32 wywiady – 13 we wsi A i 19 we wsi B. We wsi A rozmawiałam z 10 mężczyznami i 3 kobietami, we wsi B zaś – z 7 kobietami, 10 mężczyznami, oraz, w przypadku dwóch wywiadów – z mężczyzną i kobietą. Większość osób w obu wsiach stanowiły osoby w średnim wieku i starsze, w wieku 50–70 lat. W we wsi A rozmawiałam ponadto z dwoma młodszymi mężczyznami w wieku ok. 30 lat, we wsi B zaś z mężczyzną w wieku dwudziestu kilku lat, z dwoma w wieku trzydziestu kilku lat i z jedną kobietą w wieku czterdziestu kilku lat.

które zniesiono dopiero w 1971 roku, zamieniając je na podatek rolny. Fakt dominacji drobnych gospodarstw nie oznacza, że wieś nie ulegała procesowi modernizacji, która była częścią państwowej ideologii (Pine 2007). Docierała ona na wieś chociażby, jak pisze Frances Pine, w postaci rozbudowy sieci kolejowej czy elektryfikacji, ale także w postaci postępującej mechanizacji, a także przemian mentalności i stylu życia związanego ze zjawiskiem chłopo-robotników (Bukraba-Rylska 2009) czy migracji zarobkowej (Pine 2014). W okresie transformacji, za sprawą przyjętej przez władze w początkowym okresie liberalnej ideologii gospodarczej, co skutkowało m.in. pospieszną prywatyzacją państwowych przedsiębiorstw (Dunn 2008), również wieś została dotknięta konsekwencjami gwałtownych przemian. Sprywatyzowano PGR-y, a dochody większości gospodarstw, nagle zmuszonych do konkurowania z żywnością z importu, znacznie spadły. W ramach nowej, wolnorynkowej wizji modernizacji polska wieś, z jej rozdrobnioną strukturą agrarną, została uznana za „balast” spowalniający niezbędne przemiany (Bukraba-Rylska 2009). W kolejnej części artykułu postaram się pokazać, że przemiany te nie pozostawały obojętne dla sposobu postrzegania czasu.

PRZEMIANY W DOŚWIADCZANIU CZASU W SPOŁECZNOŚCIACH WIEJSKICH – KONTEKST TEORETYCZNY

Badacze społecznych aspektów czasu podkreślają, że w odbiorze społecznym nie jest on linearnym, równomiernie biegnącym czasem, jak ten odmierzany przez kalendarze (por. np. Adam 1995). Pitrim Sorokin i Robert Merton (1990 [1937]) dokonali rozróżnienia na czas fizyczny (zegarowy) oraz czas społeczny (termin, który był już wcześniej użyty przez Émile’a Durkheima). Elżbieta Tarkowska tak pisze o rozumieniu czasu przez Durkheima:

Czas w tym ujęciu jest konstruktem społecznym, wytworem życia zbiorowego, wspólnym dla zbiorowości, narzucającym się jej członkom jako coś zewnętrznego, pełniącym w życiu społecznym istotne funkcje integracyjne, regulacyjne, komunikacyjne (2016, s. 177).

O czasie społecznym czy „jakościowym” autorka pisze, że:

jest nieciągły, punktowy, zawiera jakościowo odmienne daty krytyczne i okresy wypełnione ważnymi wydarzeniami, a także okresy puste; ma zmienne tempo, może „zatrzymać się” lub przyspieszać; nie płynie w jednym kierunku, lecz jest odwracalny; nie musi być linearny, może być cykliczny, wahadłowy, spiralny [...] (Tarkowska 2016, s. 127).

Jak stwierdza Krzysztof Konecki, zjawiskom społecznym właściwy jest czas „einsteinowski”. „Czas i przestrzeń raczej konstituują jakieś zjawiska, z którymi są powiązane i wraz z którymi się zmieniają” (Konecki 1998, s. 180). Różnym stanom, w jakich się znajdujemy, można przypisać odmienne doświadczenia czasu. „Może upływać bardzo powoli, np. kiedy dziecko oczekuje na wakacje, lub szybko, np. kiedy

dorośli cieszą się swą cenną dla nich acz krótką przerwą w pracy” (Konecki 1998, s. 189). Czas biegnie w odmienny sposób dla różnych grup czy klas społecznych lub w różnych instytucjach. Jednostki lub grupy mogą mieć różne tzw. orientacje temporalne (Konecki 1998, s. 178–179).

Wraz z rozwojem rolnictwa różnicował się także czas świecki – pojawił się ustalony rytm poszczególnych czynności, takich jak praca, rekreacja, sen (Mukerjee 1990, s. 49). Nie były one jednak początkowo odmierzane przez zegary. W społecznościach wiejskich czas mierzono w różny sposób, odnosząc się do zjawisk naturalnych. Na ziemiach polskich rytm życia i pracy determinowany był przez cykl roczny, w którym do każdego miesiąca były przypisane zwyczaje i obrzędy, wyznaczane przez kalendarz Kościoła katolickiego (dni poświęcone świętym), ale też cykl przyrody oraz rytm pracy na roli (por. Gloger 1908; Stomma 1986).

Czas zasadniczo wypełniały powtarzalne czynności, powiązane z cyklem naturalnych procesów. Chłopski rytm dnia był zorientowany na wykonywanie konkretnych zadań (*task-oriented*) i przez to elastyczny (Thrift 1990, s. 107). Jak pisał Pierre Bourdieu:

Wolny od zaabsorbowania harmonogramami, ignorując tyranię zegarka, czasem nazywanego „młynem diabelskim”, chłop pracuje bez pośpiechu, zostawiając na jutro to, co nie może być zrobione dzisiaj. Budzik i zegarek na rękę, wprowadzone na wieś wiele lat temu, nie regulują całości życia. One tylko ustanawiają punkt odniesienia bardziej precyzyjny od tego tradycyjnego (1990, s. 222).

Kabyłowie opisywani przez Bourdieu nie mieli stałych godzin posiłków i nie umiłowali się o konkretnej godzinie. Pory dnia były wyznaczane zjawiskami przyrodniczymi, cyklem religijnym lub np. zachowaniem zwierząt gospodarskich: „kiedy niebo robi się nieco czerwone”, „przed pierwszą modlitwą”, „kiedy kozy wychodzą”, „kiedy kozy się chowają”. To, co przeszłe, powiązywane jest z w pamiętnymi wydarzeniami, takimi jak „w roku, w którym była plaga”, „w roku, w którym padało dużo śniegu” czy „w roku, kiedy statek spłonął w zatoce” (Bourdieu 1990, s. 223). Chłopi kabyłscy nie byli zorientowani na przyszłość, jak społeczeństwa uprzemysłowione. Przyszłość ma sens wtedy, kiedy jest zakorzeniona w przeszłości. Na przykład syn miał podążać śladem ojca i dziada (Bourdieu 1990, s. 234).

Ahmed Abou-Zeid (1979) stwierdza, że tradycyjne chłopskie społeczności były „obojętne” wobec czasu. Czas nie był postrzegany jako coś, co może być zachowane lub utracone. Dlatego też chłopi, załatwiający jakąś sprawę, np. kupując coś w sklepie, traktowali ją jako pretekst do niespiesznej pogawędki. Zdaniem Abou-Zeida, podobnie jak Bourdieu, społeczności chłopskie charakteryzują się postawą konserwatywną wobec przyszłości – ma być ona zwierciadłem przeszłości, nowy rok ma być taki sam jak poprzedni. Chłopi w niewielkim stopniu planowali przyszłe wydarzenia, będąc przekonani, że przyszłość należy do Boga.

Rytm przyrody i powiązany z nim cykl prac gospodarskich determinował miarę czasu także w polskich społecznościach wiejskich. Na przykład w południe pędzono bydło do domu, stąd nazwa pory dnia – bydło-żenie (Brzozowska-Krajka 1994, s. 19).

Postrzeganie czasu opierało się na podstawowej opozycji nocy i dnia, kojarzonych z dualizmem przyrody – podziału na ciemność i światło, zło i dobro), przy czym noc była jednocześnie powiązana z tworzeniem, rodzeniem. W wielu rejonach Polski wygłaszano co rano pozdrowienie słońca, utożsamionego z Chrystusem (Brzozowska-Krajka 1994, s. 31–36). Podobnie wartościowano poszczególne pory roku: „Aspekty kosmogoniczne, kalendarzowy i dobowy są więc sobie bardzo bliskie i reprezentują projekcję jednego mitologemu; zorza – wiosna – narodziny; zenit – lato – dojrzałość; zachód słońca – jesień – starość; noc – zima – śmierć” (Brzozowska-Krajka 1994, s. 36). Ważnym czynnikiem determinującym przeżywanie czasu były nakazy religijne – stąd np. przekonanie o boskiej karze za pracę w niedzielę. Znaczenie miał także cykl lunarny. Fazy księżyca wyznaczały dobre pory do podjęcia jakiejś czynności w gospodarstwie albo wręcz przeciwnie. Na nowiu siano zboże, okopywano warzywa; na starym księżycu tępiono robactwo w chacie albo szkodniki w sadach owocowych. Zjawiska przyrodnicze wraz z wyobrażeniami religijnymi legły u podstaw ludowego kalendarza obrzędowego (por. np. Frankowski 1928).

Przejście od elastycznego, luźnego czasu pracy do ściśle wyznaczonych godzin wykonywania poszczególnych zadań to charakterystyczny element procesu modernizacji (Zerubavel 1990, s. 170). Radhakamal Mukerjee przeciwstawia czas rolniczy rytmowi czasowemu epoki przemysłowej, w której porządek dnia i nocy wyznaczał „system maszynowy” (Mukerjee 1990, s. 50). Epoka przemysłowa charakteryzuje się dążeniem do uniknięcia straty czasu; czas staje się towarem (Mukerjee 1990, s. 11). Zindustrializowane społeczeństwo może funkcjonować tylko wtedy, kiedy większość jego członków ma ten sam rytm dnia (Lewis, Weigart 1990, s. 84). Rytm ten jest często zbyt szybki dla społeczności chłopskich wkraczających na drogę modernizacji, co rodzi trudności w dostosowaniu się (Mukerjee 1990, s. 50). Jednocześnie wraz z nową koncepcją czasu pojawia się mniej fatalistyczny stosunek do przyszłości oraz planowanie (Abglemagnon 1979, s. 139–140). Francois N’Sougan Abglemagnon wskazuje, że w modernizującej się Afryce funkcjonuje obok siebie wiele sposobów postrzegania czasu. „[W] społeczeństwie afrykańskim dla dzisiejszego afrykańskiego człowieka coraz mniej łatwe staje się dostosowanie do czasu i kultury, ponieważ nie jesteśmy pewni, do jakiej kultury należymy, gdzie się kończy kultura tradycyjna i gdzie zaczyna się kultura nowoczesna” (Abglemagnon 1979, s. 167). Pracownik fabryki mógł w pracy dostosowywać się do czasu epoki przemysłowej, lecz po powrocie do domu, wobec żony i dzieci, zachowywać się w sposób tradycyjny (Abglemagnon 1979, s. 170).

Nieco inaczej przebiegały przemiany społecznej organizacji czasu w krajach socjalistycznych. Tu też pojawił się linearny, zestandaryzowany czas epoki nowoczesnej, związany z rytmem modernizacji, której motorem było państwo. Katherine Verdery pisze o „etatyzacji” czasu w tych krajach, podkreślając, że społeczna konstrukcja czasu jest procesem politycznym (Verdery 1996, s. 39), a czas jest umieszczony w ciele i manifestuje się poprzez zachowanie ludzkich ciał. Czas został „przechwycony” przez państwo, zmuszając ciała ludzkie do poddania się określonym działaniom, np. unieruchamiając je w kolejkach po podstawowe produkty spożywcze.

W Rumunii czas rolników był zdefiniowany przez konkretne wytyczne dotyczące produkcji, a także, w wielu przypadkach, przez dojeżdżanie do miasta do pracy w przemyśle, nieefektywność systemu transportu sprawiała zaś, że czas dotarcia do pracy był niepewny. Braki w paliwie dla traktorów determinowały czas pracy na roli. Przerwy w dostawie elektryczności paraliżowały różne czynności w gospodarstwie domowym. Podczas gdy w krajach kapitalistycznych stracony czas przekłada się na niższe zyski, w krajach realnego socjalizmu czas spędzony w kolejkach był de facto formą kontroli nad obywatelami, którzy mogliby w tym czasie np. podjąć strajk (Verdery 1996, s. 46). Wydaje mi się jednak, że proces etatyzacji na polskiej wsi okresu PRL nie był tak silny, jak to opisuje Verdery w kontekście rumuńskim. Produkcja na własne potrzeby sprawiała, że mieszkańcy wsi nie spędzali tyle czasu w kolejkach co mieszkańcy miast, nie borykali się oni także w takim samym stopniu z brakiem paliwa czy elektryczności.

Postrzeganie czasu na wsi w okresie PRL nie było jednorodne. Równoległe współistnienie systemów tradycyjnych i zmodernizowanych można dostrzec w opracowaniach etnograficznych polskiej wsi w drugiej połowie XX wieku. Anna Zadrożyńska (1985) dokonała porównania kultury i obyczajów związanych z pracą i nie-pracą w trzech typach społeczności – uznawanej za „tradycyjną” wsi na Podlasiu, grupą pracowników Państwowego Gospodarstwa Rolnego w okolicach Koszalina oraz wielkomiejskiego środowiska robotniczego. W analizie tej szczególnie miejsce poświęcono zagadnieniom czasu i przestrzeni. W społeczności „tradycyjnej” czas dzielił się na jakościowo różne odcinki – na świąteczny i nieświąteczny, ale także na czas lata, wykorzystywany przede wszystkim na pracę, i czas zimy, odpoczynku, skupienia wspólnoty. Jakościowo inny czas był za dnia, kojarzący się z bezpieczeństwem, a inny w nocy, pełnej niebezpieczeństw. Dni tygodnia dzieliły się na szczęśliwe i nieszczęśliwe, czyli takie, w które nie wolno było podejmować pewnych prac czy czynności. W porównaniu ze społecznością tradycyjną, czas w państwowym gospodarstwie był o wiele bardziej jednorodny, dzielony na dni, miesiące, lata. Ważnym momentem był koniec miesiąca, kiedy następowała wypłata, co świętowano, głównie pijąc alkohol. Czas był po prostu czasem zwykłym, mający wymiar „wyłącznie ludzki” (Zadrożyńska 1985, s. 268), dzielonym między pracę a krótkie chwile odpoczynku. Czas świąteczny niewiele różnił się od czasu zwykłego, był po prostu czasem wolnym, choć często brano wówczas nadgodziny. Z innych badań wynika, że dla modernizującej się po wojnie wsi kategoria czasu wolnego była czymś nowym. Jak pisze Józef Burszta,

czas wolny było to pojęcie w tradycyjnym gospodarstwie nieznane. Czas wolny stwarzały tylko święta i niedziele, usankcjonowane religijnym zakazem pracy, oraz dnie jarmarczne, odpustowe, i takie uroczystości, jak wesela. Tymczasem współczesne pokolenie wsi usiłuje – nie bez wpływu modelu miejskiego – wstawić ten czas wolny w rozkład codziennego dnia pracy. Ten czas wolny ma już swoje określone przeznaczenie: nie tylko rozrywka w sposób tradycyjny i nowoczesny, ale także zużytkowanie zarówno dla uczenia się na rolnika jak i do celów ogólnokulturalnych (1976, s. 471).

Kolejna przemiana dotycząca postrzegania czasu na wsi dokonała się w epoce poprzemysłowej. Jeszcze w 1963 roku (korzystam z wydania z 1990) Lewis Coser i Rose Coser pisali, że zaabsorbowanie przyszłością jest typową cechą zindustrializowanych społeczeństw zachodu (1990, s. 192). Tymczasem epoka postindustrialna jest charakteryzowana jako zdominowana przez „rozszerzoną terażniejszość” (Tarkowska 2016). Horyzont czasu jest skrócony, a sam czas zdaje się przyspieszać. Definiuje go to, co nowe, zmienne, a pamięć zostaje „przybliżona” do terażniejszości (Coser, Coser 1990, s. 128; Tarkowska 2016).

Na znaczenie rozwoju technologii, w tym technologii komunikacyjnych, w przemianach stosunku do czasu zwrócił uwagę Stephen Bertman (1998), niejako antycypując ich przemożny wpływ na współczesne społeczeństwo, choć pisał w czasie, w którym Internet dopiero się upowszechniał. Ogólne przyspieszenie życia sprawia, że nawet jeśli czasu wolnego jest obiektywnie więcej, w subiektywnym odbiorze jest go mniej. Według przytoczonych przez Bertmana badań mieszkańcy małych miast odczuwają przyspieszenie życia podobnie jak mieszkańcy dużych. Ponadto, jak pisze Justyna Mokras-Grabowska, sam sposób spędzania czasu nabrał przyspieszenia, co objawia się np. w tym, że wiele czynności wykonujemy jednocześnie, a nasze działania stają się pobieżne i kompulsywne (Mokras-Grabowska 2015). Te relatywnie nowe przemiany w postrzeganiu czasu w niewielkim stopniu były badane w środowisku wiejskim.

CZAS NA POGADUSZKI.

PERCEPCJA CZASU W SPOŁECZNOŚCIACH WIEJSKICH W POLSCE

Badania prowadziłam w środowiskach wiejskich w Polsce w dwóch wsiach o odmiennym charakterze. Pierwsza (wieś A) znajduje się w województwie podkarpackim i liczy sobie jedynie 41 mieszkańców. Przed drugą wojną światową była ona zamieszkaana w ponad 90% przez ludność ukraińską, potem wysiedloną do ZSRR, a także na tzw. Ziemię Odzyskaną. Dziś są to głównie potomkowie osób, które przybyły tu po wojnie. Obecnie we wsi gospodaruje dwóch rolników (nie licząc dwóch producentów rolnych, w tym jednego spoza wsi, mających swoje gospodarstwa na tzw. Osiedlu, terenie popegeerowskim, który nie jest uznawany przez mieszkańców za część wsi). Jeden z rolników, prowadzący 20-hektarowe, mieszane, roślinno-zwierzęce (krowy) gospodarstwo, jest obecnie sołtysem wsi. Drugi – były sołtys – gospodaruje na ok. 50 hektarach i również prowadzi produkcję roślinno-zwierzęcą. We wsi znajduje się zabytkowa, XVI-wieczna cerkiew, obecnie funkcjonująca jako kościół katolicki. Mieszka tu ponadto rodzina działaczy społecznych, którzy organizują co roku festiwal folkowy, przyciągający licznych gości, prowadzą coś w rodzaju centrum społecznego w budynku byłej szkoły. Na co dzień społecznicy podejmują wiele działań integrujących wieś, m.in. reaktywując lokalne tradycje.

Druga wieś objęta badaniem (wieś B) znajduje się na pograniczu województw mazowieckiego i lubelskiego. Zamieszkuje ją 148 osób. We wsi funkcjonuje około

25 gospodarstw rolnych, o powierzchni od 5 do ok. 50 ha. Ze względu na stosunkowo żyzne gleby w okolicy wielu rolników we wsi zajmuje się uprawą warzyw (kalafiory, papryka, pomidory, ogórki). Coraz mniej rolników utrzymuje zwierzęta, choć w gminie dominowała do niedawna hodowla trzody chlewnej. Wiele osób prowadzących gospodarstwo rolne łączy to z pracą zawodową – przykładem jest trzydziestokilkuletni rolnik będący jednocześnie żołnierzem pracującym w jednostce w pobliskim mieście. We wsi działa aktywna sołtyska, właścicielka 8-hektarowego gospodarstwa o profilu warzywniczym (hoduje również zwierzęta), która podejmuje próby integracji społeczności wiejskiej przez różne działania – m.in. reaktywację tradycji śpiewów majowych czy organizację spacerów z kijkami dla kobiet.

W trakcie badań zauważyłam zasadnicze różnice generacyjne w narracjach na temat czasu, o których pisał Burszta (1976, s. 469–470). Starsi mieszkańcy obydwu wsi zgodnie twierdzili, że od 20 do 60 lat temu różnego rodzaju kontaktów społecznych – spontanicznych spotkań, rozmów czy zabaw – było więcej niż obecnie.

Mieszkańcy wsi A i wsi B, z którymi rozmawiałam, bardzo podobnie odnosili się do kwestii swojego doświadczenia czasu. Zasadniczo, z jednym wyjątkiem, który opisuję poniżej, wszyscy twierdzili, że jest go „mniej”, że czas przyspiesza, co wiąże się z uboższym życiem społecznym, z bardziej samotnym trybem pracy i nielicznymi chwilami odpoczynku. Rozmówcy przywoływali trzy przyczyny tego stanu rzeczy: mechanizację pracy w rolnictwie i poza nim, upowszechnienie technologii komunikacyjnych, a także przemiany w rolnictwie, wiążące się zasadniczo z malejącą opłacalnością, które sprawiają, że mimo postępującej mechanizacji oraz, niekiedy, obecności dodatkowej siły roboczej w gospodarstwie jest więcej pracy.

Poniżej przedstawiam trzy najważniejsze wątki, o których mówili starsi mieszkańcy obu wsi, a następnie przechodzę do mniej licznych wypowiedzi młodszych osób.

1. Starsi rozmówcy

a) Mechanizacja w pracy i w gospodarstwie domowym

Temat wspólnego spędzania czasu wypływał spontanicznie. Na przykład kobieta w wieku powyżej 60 lat ze wsi B twierdziła, że za jej pamięci mieszkańcy wsi, mimo ciężkiej pracy, częściej rozmawiali z sąsiadami, co wynikało, jej zdaniem, z wolniejszego tempa życia. Rozmówczyni przyznaje, że nie rozumie do końca, skąd się biorą te różnice:

Ja po prostu też staram się, myślę, ja nie wiem, nie jestem w stanie zrozumieć. Tak się kiedyś pracowało ciężko i ręcznie [...] i jeszcze tak jakoś było, że sąsiad z sąsiadem siadł na miedzy i pogadał [...]; ja sama też tak widzę, że no nie mam czasu tak, żeby tak postać, porozmawiać [...]. A jakoś kiedyś przecież [...] jak jeden jechał wozem, drugi jechał wozem, stanęli na tym i zatrzymali konie, porozmawiali, no teraz to ciągnikiem, jeden przejedzie i zachrobocze, zafurgocze, przemienie drugiego [...] wszystko to było tak wolniej jakoś, no [...] część osób ze wsi jednak pracuje, no pracują, poza. Nie utrzymują się tylko z rolnictwa tylko, no więc wiadomo, że jak się wpada później do tego domu, no to już tak trzeba wszystko szybko ogarnąć, prawda? Już nie ma tego całego dnia, no nie?

Rozmówczyni jednocześnie podkreśla, że sama pracowała zawodowo jako urzędniczka w PKS (do czasu jej zwolnienia), a rolniczką stawała się po powrocie z biura. Wypowiedź ta sugeruje, że to nie mniejsza ilość obowiązków, lecz stosunek do czasu, być może wiążący się z lękiem przed jego utratą, marnowaniem, sprawia, że mieszkańcy wsi mniej go przeznaczają na spontaniczne kontakty społeczne. Poza tym mechanizacja – w tym przypadku zmiana zaprzęgu konnego na traktor i kombajn – zmieniła formy społecznych interakcji. Według Pine (2007), prowadzącej badania na Podhalu oraz w okolicach Łodzi, korzystanie z konnych zaprzęgów (Podhale) łączyło się z systemem wzajemnej pomocy pracy na roli, podczas gdy bardziej zaawansowana (do czasu, gdy mieszkańcy Podhala porzucili konie dla kombajnu) wieś w okolicy przemysłowego miasta była pozbawiona relacji tworzących się w ten sposób. Potwierdzają to rozmówcy z obu wsi, mówiąc o zaniku wzajemnej pomocy, ale także zwykłych, codziennych kontaktów. Mechanizacja, jak twierdzi starszy rozmówca ze wsi A, nie przysporzyła mieszkańcom wsi czasu, lecz jakby go odebrała. Tak mówi o tym starszy mężczyzna pochodzący ze wsi A, obecnie mieszkający w pobliskim miasteczku:

Dawniej te same pola, co są dzisiaj, były wszystkim końmi obrobione, i dali radę, a dzisiaj nie mają czasu ciągnikiem obrobić, niech mi pani to wytłumaczy, co to się dzieje, co te hektary gdzieś urosły, czy jak, bo ja nie rozumiem tego, i mieli czas na pogawędki, na to, na to... Tu jeszcze widzę, że tutaj jeszcze [we wsi A] się trzyma ta tradycja, że jak wychodzą starsi po mszy, to się zgodzą, czy przysiądą do kupy, pogadają, pośmieją, pożartują, i się dopiero rozchodzą, a po innych wioskach tego nie ma, każdy o z kościoła, bach, bach, bach, i do domu.

Zdaniem tego rozmówcy mówienie o „braku czasu” jest pretekstem do unikania spotkań:

No właśnie o to chodzi, dzisiaj na wiosce to samo jest, to samo się dzisiaj dzieje, proszę panią, to samiotko, nie mają czasu, dawniej, jak pamiętam, jeszcze mały chłopaczek byłem, się, jak się, mój tato, czy z kolegami, chciał napić, to się zbierali do jednej chaty i pili, siedzieli i pili, gadali i śmiali, żartowali, wszystko było OK, a dzisiaj co? Nie ma tego, nie ma tego, każdy w swoim domku się zamyka, i dzisiaj do sąsiada, to trzeba zapowiedzieć wizytę.

Na narracje na temat czasu wpływa również mechanizacja w gospodarstwie domowym. Jedna z rozmówczyń ze wsi B, obecnie niepracująca już na roli (ziemia z gospodarstwa jest dzierżawiona), lecz w domu opieki, uznaje, że mechanizacja znacznie jej pomogła i dała więcej czasu, choć istotnym czynnikiem jest też fakt, że ma już dorosłe dzieci. Przytaczam poniżej dłuższy fragment tego wywiadu, zaczynając od komentarza kobiety do stwierdzenia innej rozmówczyni, że kiedyś była ławka przy każdym gospodarstwie, na której odbywały się pogawędki.

No właśnie i ludzie, ludzie właśnie siedzieli. Ale, niech mi pani powie, dzisiaj nie mamy roboty. Wróć, każdy ma pracę, ale kochanie, kiedyś było tak. Dzieciom śniadanie, wydoić krowy, wyprowadzić krowy, nie było automatów, trzeba było pracować we Frani, tak? [...] Płukałam tutaj przed studnią, w czterech michach. Wyciągałam wodę ze studni, pranie nosiłam za stodołę, nieodwirowane.

No i teraz, wie pani, co, ktoś mi opowiada, że dzisiaj nie ma czasu, no to mnie... trochę to denerwuje. [...] No jak można nie mieć czasu, pani powie? Obiad wstawiam, pralka mi pierze, tak? Już jest ten czas zorganizowany, że, [...] ja już nie stoję tylko przy praniu. To jest w mojej ocenie. Nie wiem, jak właśnie ktoś inny, ale w mojej ocenie to ja uważam, że teraz ludzie mają więcej czasu. [...] Nie wiem. To dla mnie to jest, dla mnie jest teraz lepiej po prostu, pod względem czasowym.

Jednocześnie rozmówczyni przyznaje, że czas jakby „przyspieszył”:

A może ten czas w ogóle szybciej przyspiesza? Bo dopiero był pierwszy, a dziś już jest, który? Dzień wietnasty?

Z tej wypowiedzi wyłania się zatem pewien paradoks: czasu jest jednocześnie więcej, dzięki mechanizacji, a z drugiej strony czas „przyspiesza”. Wiąże się to z dążeniem do zmieszczenia jak największej liczby czynności w danym odcinku czasu, koncentracja na teraźniejszości, ciągłej zmienności, sprawia, że pojawia się wrażenie, iż czas szybciej ucieka.

b) Technologie komunikacyjne

Jednym z aspektów wpływających na odczuwanie czasu jest wpływ mediów i przede wszystkim technologii komunikacyjnych, który, zdaniem rozmówców negatywnie odbija się na kontaktach społecznych. Jedna z kobiet ze wsi B stwierdza:

No mówię, no trochę winien telewizor, komputer, Internet, to też na pewno ma to do siebie, że tak jest. Bo kiedyś ludzie nudzili się, to tak z nudów nawet jeden do drugiego chodził, żeby zająć czymś czas. No mówię, ja to pamiętam, jak tu zawsze w tysiąca grali zimą. Zimą to było wieczorami, może nie codziennie, ale często w tysiąca grali. Już nie żyją ci ludzie, co przychodzili.

Rozmówcy podkreślają, że technologie komunikacyjne w szczególnym stopniu wpływają na dzieci i młodzież. Mieszkańcy wsi A i B dużo mówią w tym kontekście o smartfonach i ich nadużywaniu przez młodzież, np. w trakcie posiłków. „Zajmując czas” pozyskiwanymi w ten sposób treściami, a ich nawał sprawia, że mogą także mieć wrażenie zbyt szybko biegnącego czy przyspieszającego czasu. Choć cytowana wyżej rozmówczyni wymieniła w jednym zdaniu telewizor, komputer i Internet, oddziaływanie tych mediów wydaje się różne. Kilko rozmówców wspominało pierwsze telewizory jako medium integrujące wieś, gdyż ludzie zbierali się w domach posiadających odbiorniki, aby wspólnie obejrzeć popularny program czy film. Inaczej, w oczywisty sposób, jest ze smartfonami, które wymuszają indywidualne obcowanie z ekranem. Według badań Leary Hodes i Kevina Thomasa (2021) osoby, które wzrastały ze smartfonami, zbyt nisko szacują czas spędzony przed ekranem. Może to oznaczać, że używając telefonu, tracą poczucie czasu.

c) Sytuacja na rynku rolnym; przemiany w rolnictwie

Ostatnim czynnikiem, o którym mówią mieszkańcy obu wsi, ale przede wszystkim bardziej rolniczej wsi B, jest zmiana charakteru pracy w rolnictwie. Jest ona związana nie tylko z mechanizacją. Należy traktować ją jako odbicie z jednej strony intensywnych procesów modernizacyjnych, a z drugiej sytuacji na rynku produktów

rolnych. Pełna interpretacja tego zagadnienia znajduje się w kolejnej części artykułu. Jak twierdzą rozmówcy, praca ta jest obecnie mniej opłacalna i wymaga więcej nakładów. Ponadto zmodernizowane, bardziej intensywne rolnictwo jest w istocie bardziej pracochłonne, mimo użycia nowoczesnych maszyn i, w niektórych przypadkach, zatrudniania dodatkowych pracowników.

Jedna z kobiet po pięćdziesiątce we wsi B opowiada o tym, jak musiała zostać na gospodarstwie, podkreślając, że praca na roli była wówczas bardziej opłacalna:

Znaczy ja wtedy chciałam, bo po prostu nie znałam innego życia, do szkoły musiałam pójść rolniczej, bo, no tylko taka opcja była, rodzice od maleńka mówili, że „Ty musisz tu zostać”, no i tak człowiekowi to utrwaliło się. No wtedy mi się podobało, bo wiadomo, pomagałam, ale zawsze miałam czas jakiś wolny, i żeby do koleżanek pojechać i coś tam... Zresztą wtedy były inne czasy. Trzeba było zawsze na wsi ciężko pracować, ale było za co, o tak bym powiedziała.

Inna rozmówczyni ze wsi B również podkreśla, że praca na roli była bardziej opłacalna, co skutkowało tym, że czasu, także na kontakty towarzyskie, było więcej:

No to, proszę ciebie, to wszystkie, no to teraz jest wszystko w biegu, tak ludzie starają się jakieś tam podtrzymywać relacje, ale to, już mówię, tak przeważnie to, nawet na te rodzinne relacje to już tak nie ma zbyt wiele czasu.

"Badaczka: Aha, a dlaczego? Jak to jest? Jak to się dzieje?"

No bo, mówię, każdy jest zagoniony i jest dużo pracy.

"Yhm, a kiedyś? Chyba nie było mniej pracy."

Kiedyś było mniej tej pracy, tak człowiek miał więcej wolnego czasu, głowa była spokojniejsza, a teraz, mówię, trzeba więcej pracować i nie ma na nic czasu.

"A dlaczego było mniej pracy?"

Była bardziej opłacalna, można było wyprodukować mniej, tak jak moi rodzice na przykład też trzymali troszkę świnek i za świniaczka, to już można było coś tam kupić, a teraz co można za jednego kupić? Już trzeba tych świniaczków więcej uchwować, żeby kupić to samo, co kiedyś. Po prostu ten przelicznik się zmienił i trzeba więcej produkować, żeby był, coś kupić za te pieniądze.

Obecnie praca w rolnictwie postrzegana jest jako bardzo ciężka, nieraz zbyt ciężka, a także niepozwalająca na czas wolny, co jest jednym z powodów jej porzucania. Jedna z rozmówczyń ze wsi B tak uzasadnia fakt, że nie chce, by córka przejęła gospodarstwo:

Myślę, że nie, nawet bym chyba nie chciała. Bo to jest ciężka robota, chyba najbardziej ciężka. I fizyczna, i umysłowa, bo też trzeba wszystko to, papierologii jest coraz więcej, dokuczliwej, więc trzeba być szefem i pracownikiem, i to nie jest tak, że jest jakiś tam czas wolny. Nie ma końca tej pracy, odkąd wstanie, dopóki się nie położymy spać, nawet jak nie pracujemy w tym momencie w polu, to i tak zawsze trzeba myśleć o tym, co jutro.

To znaczy, w ogóle trzeba, no cóż, teraz trzeba prowadzić wszystko właściwie, książkę świń, książkę byków, jakieś tam opryski. Wszystko, w każdej chwili mogą cię skontrolować, czy to prowadzisz,

no i wiadomo, że to się... Wszystko trzeba zgłosić, wszystko trzeba, no czasami to nie ma czasu tak na bieżąco tego robić wręcz.

Konieczność utrzymywania skomplikowanej dokumentacji („papierologia”) to atrybut współczesnej pracy na roli, o którym rozmówcy często wspominają. Rolnicy, z którymi rozmawiałam, narzekają na biurokrację (np. skomplikowane zasady wypełniania wniosku o dopłaty, konieczność spełniania złożonych wymogów, np. związanych z hodowlą trzody chlewnej, których zasadność można zakwestionować).

Inna rozmówczyni ze wsi B opisuje skutki czasochłonności obecnego modelu pracy w rolnictwie:

I wie pani co, i mówię, i pomimo tych dużych sprzętów, pomimo udoskonalenia w gospodarstwie, jak teraz, prawda, jest, to ludzie coraz mniej czasu mają dla siebie. [...] No... i pędy życia, nie widzi się piękna, bo wie pani, człowiek nie ma czasu nawet docenić tego piękna wokół, co jest, prawda? Bo, bo jest ciągle praca, praca, praca, z miejsca do miejsca i, i nie ma tego, chwili takiego, żeby po prostu... siąść... i żeby docenić to piękno tej przyrody, taka, jaka jest dookoła u nas. Czasami no ja mówię, czasami niedziela jak jest, to idzie się na ten spacer, by po prostu wyciszyć się, żeby zobaczyć to piękno, jakie jest, prawda? [...] No a tutaj, większość, mówię, czasami nie ma tego wytchnienia, bo to jest... nie ma tak, jak jest niedziela, że to jest święto, prawda? W rolnictwie. W rolnictwie przychodzą sianokosy czy tam przychodzą żniwa, to ludzie nie, nie, nie, nie, po prostu nie zwracają na to uwagi, że jest niedziela, żeby odpocząć chwilę, prawda? Ciągłe jest praca... praca, praca, praca, praca, a wynagrodzenie wiemy, jakie jest, w rolnictwie [...].

To jedyna wypowiedź, w której pojawiło się bezpośrednie odniesienie do przyrody, a jednocześnie kategoria piękna. Zdaje się, że bliskość przyrody to coś, co zostaje utracone wraz z dawnym, chłopskim podejściem do czasu.

2. Młodszy rozmówca

Należy zauważyć, że percepcja zmiany upływu czasu jest praktycznie nieobecna w wypowiedziach młodszych rozmówców, zarówno ze wsi A, jak i ze wsi B. Epoka, w której było „więcej czasu”, jawi się raczej jako wspomnienie przekazywane przez dziadków. Tak mówi o tym urodzony w 1987 roku rozmówca ze wsi A, mieszkaniec tzw. Osiedla:

Pamiętam jeszcze jak babcia, znaczy, tato opowiadał, że babcia, że kiedyś tak mówili właśnie, że ludzie mieli czas na wszystko, nie, mieli gospodarkę, wszystko i jeszcze jeden drugiemu pomagał, nie, tak co z opowiadań pamiętam.

Z drugiej strony rozmówca ten zauważył już zmianę polegającą na tym, że ludzie we wsi rzadziej się odwiedzają. Każdy, jak opowiada, jest zmęczony po pracy i chce odpocząć. To również może mieć wpływ na percepcję czasu.

Młody, trzydziestokilkuletni rolnik ze wsi B, który jednocześnie pracuje w wojsku, w lotnictwie, uznaje, że obecnie ludzie zaabsorbowani są wieloma różnymi obowiązkami i mają niewiele wolnego czasu, co wpływa na kontakty społeczne:

To znaczy, to tak bardziej, znowu każdy jest trochę zabiegany, bo cały czas, cały czas każdy ma pracę od świtu do nocy, szczególnie właśnie tutaj w rolnictwie, to ja też akurat kończę o piętnastej

trzydzieści, to zaraz przyjeżdżam tutaj i czy na ciągnik i coś tam działam w polu, czy gdzieś tutaj kręcę się i coś tam naprawiam. No to nie ma tak czasu, żeby jakiegoś takiego biesiadowania czy coś.

Sytuacja ta nie zmieniła się za jego pamięci – brak wolnego czasu, ale i indywidualizacja życia sprawiają, że każdy zamyka się raczej w swoim domu:

No ale, tak jak pamiętam, to wcześniej też raczej tak nie było. Tak bardziej, bardziej tak, bardziej, że tak powiem, każdy tak we własnym, jakby to powiedzieć, w zaciszu sobie jakieś tam organizuje, czy grilla, czy coś. No, ale rzadko, ale no nie ma takich tutaj, takiego wspólnego biesiadowania.

22-letni rolnik ze wsi B również ocenia, że czasu, zwłaszcza na kontakty społeczne, jest niewiele:

No, ostatnio nawet tak, to stąd tyle wiem, bo ostatnio się bawiliśmy na sąsiedzkim weselu. I tam sobie porozmawialiśmy, bo tak nieraz człowiek stanie, jak jedzie ktoś, no, staniami chwilę, porozmawiamy. Ale tak, żeby coś więcej, tak, żeby było czasu, się spotkać, czy coś, no to niestety jakoś tak, nie jest to po drodze.

Inny młody rolnik ze wsi B zwraca uwagę na przemiany w rolnictwie, które wpłynęły na czas wolny i tym samym na kontakty między ludźmi. Gdy pytałam o pomoc sąsiedzką, rozmówca powiedział:

Każdy na wsi ma jakieś zajęcia. Swoje. Coś robi. Z pomocą to jest... spotykać się... Kiedyś ludzie, nie wiem, czy pani kolarzy, kiedyś przed każdym, tak jak u nas było, przed każdą... płotem, między... przy drodze, były ławki [...]

Ludzie siedzieli na tych ławkach, mieli na to czas.

Czy jak pani by przeszła, to właśnie, jedną czy dwie by pani zobaczyła. Kiedyś u każdego była ławka. Ludzie mieli na to czas. W tej chwili nie mają na to czasu.

– "A z czego to wynika? Jak pan myśli?"

Po części to jest tak, że żeby coś zarobić trzeba więcej się narobić... No człowiek więcej tego przerzuca towaru. No bo i wydajności się zmieniły. Między kiedyś, a teraz, zmieniły się wydajności, o bardzo dużo. Można powiedzieć, że między tym, co gospodarzył mój ojciec, kiedy ja byłem dzieckiem, a teraz to się zmieniło drugie tyle w wydajnościach.

"No ale kiedyś nie było maszyn i praca była... czy były bardziej prymitywne maszyny, które..."

No też, ale kiedyś ludzie mieli inne zasady. Kiedyś ludzie... powiedzmy, przychodziła ta godzina osiemnasta, kończyli, szli obrządek robili i powiedzmy o tej dziewiętnastej byli po pracy. Ja teraz to potrafię w dzień coś jeździć, załatwiać, a po nocy pracować, więc to jest teraz zupełnie inaczej.

W sensie też różnie bywa no. Ja wczoraj przyszedłem o jedenastej do domu dopiero w nocy. No ale mówię, no dzień przejeździłem. To też jest... No są dzieci, są różne inne rzeczy do załatwienia.

– "Yhm."

– *Mówię, no, kiedyś były te ławki, ludzie siedzieli, spotykali się. Teraz... nie ma ławek, nie ma czasu, haha.*

Rozmowa ta pokazuje, że zdaniem młodszych mieszkańców obu wsi za „przyspieszeniem” czasu stoją przemiany zarówno w rolnictwie, jak i w stosunku do czasu i międzyludzkich relacji. Przysłowiowa „ławeczka” pojawiała się w wielu wywiadach, także z osobami starszymi, jako miejsce spotkań, gdzie czas niejako „zwalniał”, płynął niespiesznie. Procesy, które dostrzegali przede wszystkim starsi uczestnicy badań, pojawiają się także w jednym wywiadzie z osobą młodszą. Młodszy rozmówca ma jednak świadomość, że ten inny stosunek do czasu, o którym mówią, należy do przeszłości.

NARRACJE O CZASIE A PRZEMIANY W ROLNICTWIE

W przytoczonych narracjach na temat czasu często pojawiają się przemiany w rolnictwie, które zdaniem rozmówców sprawiają, że czasu jest mniej i jest on wypełniony przede wszystkim pracą. Poniżej postaram się uzasadnić, odwołując się przede wszystkim do prac ekonomistów rolnych, a także socjologów wsi i etnologów, że to subiektywne odczucie ma swoje odbicie w przemianach sposobu pracy w gospodarstwie rolnym w ostatnich kilku dziesięcioleciach. Wiąże się to, po pierwsze, z malejącą opłacalnością produkcji rolnej, co sprawia, iż porównywalny zarobek wymaga większego nakładu pracy, a po drugie, z charakterem pracy w nowoczesnym gospodarstwie typu przedsiębiorczego (*entrepreneurial*, por. van der Ploeg 2018), który zaczyna dominować na wsi.

Jak pisze Stanisław Zegar (2015), w ciągu ostatnich 35 lat dla rolnictwa miały znaczenie dwa wydarzenia: transformacja ustrojowa oraz wprowadzenie Wspólnej Polityki Rolnej wraz ze wstąpieniem do UE. Transformacja oznaczała uwolnienie rynku produktów rolnych, co skutkowało napływem produktów zagranicznych i obniżeniem cen. Wiele gospodarstw przestało produkować na rynek, zajmując się produkcją na własne potrzeby, by przetrwać. Można powiedzieć, że w tym trudnym momencie miał miejsce na wsi polskiej podobny proces, jaki Verdery (1996) w kontekście rumuńskim określiła mianem demodernizacji chłopstwa. Jak pisze Zegar,

[t]erapia szokowa początku lat 90. XX w. postawiła gospodarstwa rolne w niezmiernie trudnej sytuacji. Niekorzystne nożyce cen rolnych, powrót do gospodarstw kilkuset tysięcy rzeszy pracowników zwolnionych z pracy w przedsiębiorstwach poza rolnictwem, spadek wsparcia budżetowego, likwidacja PGR i wiele innych czynników spowodowało zapaść dochodową rolnictwa [...] regres w produkcji rolnej i wystąpienie efektu ślimaka (2015, s. 158).

Wówczas to upowszechniła się do dziś obowiązująca doktryna, w ramach której uznano, że gospodarstw – zwłaszcza małych – jest za dużo, należy więc drastycznie zmniejszać zatrudnienie w rolnictwie (por. np. Zegar 2012). W tym okresie nastąpił spadek produkcji rolnej. Przykładowo, w latach 2000–2014 o 68% zmniejszyła się produkcja ziemniaka (Matyka, Krasowicz, Kopiński 2016, s. 117). W tym samym czasie drastycznie spadło pogłowie bydła, trzody chlewnej i owiec (Matyka, Krasowicz, Kopiński 2016, s. 26).

Sytuacja w poszczególnych branżach była różna, jednak ogólnie możemy mówić o spadku opłacalności. Aby zintensyfikować produkcję, musiano zwiększyć zużycie nawozów i środków ochrony roślin. Wraz ze skalą produkcji musiało pójść zwiększenie nakładów pracy albo przez zatrudnienie dodatkowych pracowników, albo intensywniejszą pracę własną. Jednocześnie rosły koszty środków produkcji. Proces ten opisywali mi rolnicy, z którymi rozmawiałam, zwłaszcza z bardziej rolniczej wsi B. Mówili, że za tę samą jednostkę produkcji – np. za kalafiora, otrzymują dziś podobną cenę, a koszty produkcji znacznie wzrosły.

Po wstąpieniu do Unii Europejskiej sytuacja znacząco się zmieniła. Za sprawą Wspólnej Polityki Rolnej dochody rolników się zwiększyły. Wzrasta także wartość eksportu produktów rolno-spożywczych. Jednak sposób dystrybucji dopłat bezpośrednich sprawia, że gros środków (80%) znalazło się w rękach 20% największych producentów, co powoduje ich przewagę i sprzyja koncentracji ziemi (Karaczun, Kassenberg 2019). Wzrost kosztów produkcji jest jeszcze bardziej dotkliwy po wybuchu wojny w Ukrainie. Małe gospodarstwa nie są w stanie sprostać konkurencji, wiele z nich więc upada bądź jest w stanie stagnacji, często podlegając nieformalnej dzierżawie. W latach 2010–2020 upadło ok. 13% gospodarstw (GUS 2021). Szansa na wyższe zarobki, ale też tęsknota do czasu wolnego sprawiają, że coraz więcej osób z rodzin rolniczych wybiera pracę poza rolnictwem.

Podczas gdy w okresie transformacji ustrojowej mieliśmy do czynienia z przejściową demodernizacją (por. Bukraba-Rylska 2009), od czasu wstąpienia do UE rolnictwo szybko się unowocześnia, m.in. rośnie wydajność pracy (Orłowski 2024). Coraz więcej gospodarstw przekształca się, zgodnie z typologią socjologa wsi Jana Douwe van der Ploega (2008, 2018) w gospodarstwa typu przedsiębiorczego (*entrepreneurial*). Jest to model gospodarowania oparty na przymusie ciągłej ekspansji, zwiększania i unowocześniania produkcji, a także pogłębiającym się uzależnieniu od otoczenia rolnictwa. Jeden z rozmówców etnolożki Agnieszki Kosiorowskiej podsumował to w następujący sposób: „Albo się rozwijać, albo się zwinąć, no, po prostu” (2020, s. 81).

Charakter pracy w dużych gospodarstwach oraz opinie o nich krążące wśród innych gospodarzy opisali studenci dr Amandy Krzyworzeki prowadzący badania w gminie Sokołów na Podlasiu. Jedna z prac była poświęcona kwestii czasu wolnego rolników (Bolek 2020). Jak pisze autorka, rolnicy niechętnie podejmowali wątek czasu wolnego, podkreślając, że w gospodarstwie zawsze jest coś do zrobienia. Rozmówcy opowiadali, że praca w gospodarstwie nie ma końca, szczególnie w tych z produkcją zwierzęcą (krowy), w których dwa razy dziennie trzeba dokonywać obrządku. Niektórzy porównywali swoje gospodarstwa do więzień, kontrastowali swój sposób pracy z pracą na etacie, w określonych godzinach, z wolnymi weekendami i świętami. Autorka podkreśla, że większa skala produkcji oznacza mniej czasu wolnego. „Nawet jeśli dawniej ludzie na wsi zmuszeni byli wydoić krowy również w niedzielę, mieli ich znacznie mniej, dzięki czemu mogli poświęcić czas na czynności obrzędowe” (Bolek 2020, s. 206–207). Cieszenie się czasem wolnym jest dla części rozmówców oznaką braku pracowitości. W dobie ciągłej ekspansji i maksymalizacji produkcji czas spędzony na czymś innym niż praca jest nisko wartościowany. Moi rozmówcy nie

używali tak radykalnych sformułowań, ale, jak napisałam wcześniej, również uznawali, że praca na roli nie pozostawia wiele czasu na życie towarzyskie czy świętowanie.

W innym ze studiów z tomu pod redakcją Krzyworzeczki Magda Kalinowska analizowała narracje na temat właścicieli dużych gospodarstw pochodzące z rozmów z mieszkańcami gminy Sokoły. Podobnie jak Bolek podkreślała, że zdaniem rozmówców praca w dużym gospodarstwie zarządzanym jak przedsiębiorstwo, skutkuje brakiem czasu wolnego.

Zarówno dla mnie, jak i dla moich rozmówców jest oczywiste, że zwiększenie ilości posiadanej ziemi oraz liczby zwierząt hodowlanych pociąga za sobą konieczność wykonywania większej ilości prac, które zajmują rolnikom większą część ich czasu. Jest to prosta konsekwencja rozbudowy gospodarstwa, które dzięki temu ma przynosić większe zyski (Kalinowska 2020, s. 136).

Jedna z rozmówczyń Kalinowskiej mówiła, że

[s]kała jest tego taka, że kiedyś po prostu te gospodarstwa były nieduże. Było po pięć, sześć krówek, a w tej chwili jak jest trzydzieści albo pięćdziesiąt, to plus jeszcze jakieś cielęta i się robi sto sztuk bydła w gospodarstwie. [...] Idziemy w skalę, musimy teraz produkować jakąś odpowiednią skalę, żeby po prostu godnie przeżyć i coś tam zainwestować, no niestety. Nie oszukujmy, z tych czterech, pięciu krów się nie da utrzymać. Wtedy gdy ma się sto sztuk w gospodarstwie, no to wtedy, no niestety, no nie oszukujmy się, tego czasu mało jest (Kalinowska 2020, s. 136).

Można więc powiedzieć, że ten odczuwany przez wielu rolników brak czy niewielka ilość czasu wolnego, m.in. na relacje społeczne, co tak bardzo jest widoczne w przeprowadzanych przeze mnie wywiadach, jest ceną, jaką musieli rolnicy zapłacić za modernizację swoich gospodarstw. Cena ta jest wysoka – przyczynia się do rozpadu więzi społecznych, dezintegracji wiejskich społeczności. Zmiana charakteru pracy w rolnictwie nie wydaje się jednakże jedyną przyczyną zmian w doświadczaniu czasu.

KULTURA PRZYŚPIESZENIA. SPOŁECZNO-KULTUROWE ASPEKTY ZMIAN DOŚWIADCZENIA CZASU W SPOŁECZNOŚCIACH WIEJSKICH

W tej części artykułu postaram się pokazać, że mieszkańcy wsi, w podobnym stopniu jak w mieście, doświadczają przemian w postrzeganiu czasu. Są to przemiany charakterystyczne dla społeczeństw poprzemysłowych. Czas na współczesnej polskiej wsi w coraz mniejszym stopniu opiera się na cyklu przyrody. Mieszkańcy wsi, w których prowadziłam badania, żyją, podobnie jak mieszkańcy miast, w kulturze „rozszerzonej teraźniejszości” (Tarkowska 2016). Jednym z jej efektów jest subiektywne „przyspieszenie” czasu.

Po pierwsze, znaczenie ma z pewnością mechanizacja rolnictwa, co wynika z przytoczonych powyżej wypowiedzi moich rozmówców. Ważne jest, żeby podkreślić, że nastąpiła ona w polskim rolnictwie niezwykle szybko. Jeszcze w połowie lat 70. ubiegłego wieku w rolnictwie indywidualnym główną rolę w uprawie odgrywał

„koń i jednoskibowy pług” (Nowosz 1976, s. 242). Po transformacji ustrojowej koń w gospodarstwie był jeszcze częstym widokiem, choć już w przedostatniej dekadzie PRL zaczęły upowszechniać się ciągniki, kombajny, elektryczne dojarki. Mechanizacja stwarza presję, by robić więcej w krótszym czasie. Dotyczy to w szczególności gospodarstw typu przedsiębiorczego, w których mimo mechanizacji pracy jest coraz więcej. I nie chodzi tu tylko o czas wolny *par excellence*, kategorię, której obecność wiąże się z procesem modernizacji. Rolnicy-przedsiębiorcy uznają, że nie mogą sobie pozwolić na przerwy w pracy, związane np. z pogawędką z sąsiadem, muszą oglądać się przede wszystkim na produktywność. Dotyczy to pewnie w jeszcze większym stopniu rolników dwuzawodowych.

Wydaje się, że na brak czasu z pewnością także wpływa presja, by więcej zarabiać, by osiągnąć pożądany standard życia i konsumpcji, podobny do poziomu miejskiej klasy średniej. Jedna z rozmówczyń ze wsi B zauważa, że z brakiem czasu i uboższymi relacjami społecznymi może mieć związek pragnienie, żeby mieć „więcej”, „lepiej” niż inni. Dzieje się to w kontekście intensywnego procesu społecznego zróżnicowania wsi. Powstaje wiejska klasa średnia, częściowo składająca się z napływowych mieszkańców wsi (Halamska, Zwęglińska-Gałecka 2018). Różnicują się także rolnicy, co widać również we wsiach A i B. To właśnie właściciele tych większych, modernizujących się gospodarstw (nazywanych przez innych niekiedy „obozami pracy”, por. Kalinowska 2020) mają większe aspiracje konsumpcyjne. Aby utrzymać się na rynku, co wymaga ciągłej ekspansji produkcji, rolnicy muszą więcej pracować, co przekłada się na rozluźnienie więzi społecznych.

Na „przyspieszenie” czasu z pewnością ma wpływ dominacja nowych mediów, upowszechnienie się smartfonów oraz mediów społecznościowych. Rozmówcy podkreślają, że dotyczy to w szczególności młodego pokolenia, chociaż nie tylko. Zapośredniczenie kontaktów przez media (np. sąsiedzką grupę na Messengerze) sprawia, że w ocenie rozmówców rzadziej odwiedzają się oni w domach (mniej jest zwłaszcza niezapowiedzianych wizyt), mniej też jest bezpośrednich, spontanicznych kontaktów między nimi. Zamiast podejść do sąsiada, by o coś zapytać, używa się komunikatorów. Wpływa to z pewnością na doświadczenie czasu – na Messengerze cały czas jest ruch, panuje wieczna teraźniejszość, zmiana.

Wydaje się, że wspomnienia moich najstarszych rozmówców (60–70-letnich) dotyczą okresu, w którym na wsi był jeszcze, przynajmniej w pewnym stopniu, obecny dawny, chłopski stosunek do czasu, oparty na cyklu przyrody (który z pewnością mieszał się już z czasem epoki przemysłowej, m.in. przez dwuzawodowość, obecną na wsi w okresie PRL-owskiej industrializacji). Wskazują na to obecne we wspomnieniach rozmówców odniesienia do niechęci do pośpiechu, innego stosunku do pracy, której czas był nieokreślony i w której możliwe były dłuższe lub krótsze przerwy na „pogaduszki”. W wypowiedziach moich rozmówców powtarza się stwierdzenie, że czas płynął „wolniej”. Może się to wiązać z wiekiem tych, którzy po prostu postrzegają czas dzieciństwa i młodości jako płynący wolniej. Wydaje się jednak, że obecne przyspieszenie związane z dominacją „rozszerzonej teraźniejszości” jest wyraźnie obserwowalnym zjawiskiem.

PODSUMOWANIE

W artykule opisałam subiektywne doświadczenie zmian związanych z czasem przez mieszkańców dwóch różniących się wsi. Moi rozmówcy mieli podobne poczucie czasu. Starsze osoby twierdziły, że kiedyś czas płynął „wolniej” i miały więcej czasu na różne czynności niezwiązane z pracą, w tym na częste kontakty z sąsiadami czy z przyjaciółmi. Młodsze pokolenie, osoby 20–30-letnie, częściej deklarowały, że od czasu ich dzieciństwa niewiele się zmieniło.

Opisane powyżej zmiany doświadczenia czasu uznaję za efekt przyspieszonej modernizacji wsi, która nabrała tempa po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. W wyniku modernizacji rolnictwa powstały liczne farmy-przedsiębiorstwa, z którymi muszą konkurować mniejsze, bardziej tradycyjne gospodarstwa. Jak wynika z przeprowadzonych badań, prowadzenie nowoczesnego gospodarstwa wymaga większych nakładów pracy niż gospodarstwa tradycyjnego. Wzrost kosztów produkcji w rolnictwie w ostatnich latach oraz utrzymywanie się niskich cen skupu, uwarunkowane m.in. konkurencją z produktami zagranicznymi, również sprawia, że pracy w gospodarstwie jest więcej niż za pamięci moich rozmówców.

Drugim aspektem modernizacji wsi, powiązany z tym pierwszym, jest zmiana sposobu pracy oraz stylu życia mieszkańców wsi, która powoduje subiektywne odczucie „przyspieszenia” czasu. Czynniki, które na to wpływają, to mechanizacja rolnictwa (i innych zajęć w gospodarstwie domowym) oraz łączenie pracy w rolnictwie z innym zawodem. Wydaje się, że mieszkańcy wsi są bardziej indywidualistyczni, rzadziej spotykają się z sąsiadami czy przyjaciółmi i w swoim odczuciu mają mniej czasu na takie kontakty. Z jednej strony może to wynikać z większej ilości pracy, ale wpływ na to może mieć spędzanie dużej ilości czasu na korzystaniu z różnego rodzaju mediów.

Źródłem przemian stylu życia i pracy jest także społeczne różnicowanie się mieszkańców wsi – w tym powstawanie wiejskiej klasy średniej. Jednocześnie, w związku z opisanymi powyżej procesami łączącymi z malejącą opłacalnością rolnictwa, wysoki standard życia bardzo trudno jest utrzymać, co prowadzi w wielu wypadkach do rezygnacji z coraz mniej dochodowej produkcji rolnej. Część moich rozmówców, szczególnie we wsi A, nie pracuje już w rolnictwie, ale wyjeżdża do pracy poza wieś, co również sprawia, że mają mniej czasu na swobodne kontakty społeczne w ramach wsi.

Z przeprowadzonych przeze mnie badań wynika, że w narracjach starszych rozmówców można odnaleźć, przynajmniej częściowo, elementy związane z postrzeganiem czasu właściwemu przedprzemysłowemu społecznościom chłopskim, mierzącym czas zgodnie z cyklem przyrody.

W pracy *Czas w życiu Polaków*, wydanej w 1992 roku, Elżbieta Tarkowska stwierdziła, że orientacja czasowa Polaków to orientacja prezentystyczna, wynikająca z poczucia tymczasowości, niepewnej przyszłości i lęku wobec niej. Taka diagnoza wynikała ze szczególnego momentu analizy – schyłku PRL-u i przemian społeczno-gospodarczych 1989 roku, których wynik był niepewny, co sprzyjało koncentracji

na tym, by po prostu przetrwać. Po ponad 30 latach od wydania tej książki zdaje się, że znów mamy do czynienia z orientacją prezentystyczną, ale wpływa to z innych przyczyn, o charakterze bardziej globalnym: ze sposobu konsumpcji, a także komunikacji, które skłaniają do pogoni za tym, co zmienne i ulotne. To zjawisko, wraz z przemianami struktury społecznej oraz zmianą charakteru pracy w rolnictwie, przyczynia się do postrzegania czasu jako wciąż brakującego dobra, a także jako czasu, który przyspiesza.

LITERATURA

- Abglemagnon Francois N'Sougan 1979, Time in Rural Societies and Rapidly Changing Societies, [w:] F. Greenaway (red.), *Time and the Sciences*, UNESCO, Paris, s. 163–174.
- Abou-Zeid Ahmed M. 1979, The Concept of Time in Peasant Society, [w:] Frank Greenaway (red.), *Time and the Sciences*, UNESCO, Paris, s. 119–128.
- Adam Barbara 1995, *Timewatch. The Social Analysis of Time*, Polity Press, Cambridge.
- Bertman Stephen 1998, *Hyperculture: The Human Cost of Speed*, Praeger Publishers, Westford.
- Bolek Maria 2020, Czas wolny na współczesnej wsi, [w:] Amanda Krzyworzecka (red.), *Praca na wsi. Szkice etnologiczne*, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 198–220.
- Bourdieu Pierre 1990, Time Perspectives of the Kabyle, [w:] John Hassard (red.), *The Sociology of Time*, St. Martin's Press, New York, s. 219–237.
- Brzozowska-Krajka Anna 1994, *Symbolika dobowego cyklu powszedniego w polskim folklorze tradycyjnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Bukraba-Rylska Izabella 2009, Polska wieś okresu transformacji: mity i rzeczywistość, *Wies i Rolnictwo*, nr 4 (145), s. 29–49.
- Burszta Józef 1976, Społeczność lokalne, [w:] Maria Biernacka, Bronisława Kopczyńska-Jaworska, Anna Kutrzeba-Pojnarowa, Wanda Paprocka (red.), *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 437–476.
- Coser Lewis, Coser Rose 1990, Time Perspective and Social Structure, [w:] John Hassard (red.), *The Sociology of Time*, St. Martin's Press, New York, s. 191–202.
- Dunn Elizabeth 2008, *Prywatyzując Polskę: o bobofrutach, wielkim biznesie i restrukturyzacji pracy*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Elias Norbert 2016, *Esej o czasie*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Frankowski Eugeniusz 1928, *Kalendarz obrzędowy ludu polskiego*, Skład główny „Nasza Księgarnia”, Warszawa.
- Gell Alfred 2020, *The Anthropology of Time. Cultural Construction of Temporal Maps and Images*, Routledge, New York.
- Głoger Zygmunt 1908, *Rok polski: w życiu, tradycji i pieśni*, Księgarnia Gebethnera i Wolfa, Warszawa.
- Główny Urząd Statystyczny 2021, *Powszechny Spis Rolny 2020. Raport z wyników*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rolnictwo-lesnictwo/psr-2020/powszechny-spis-rolny-2020-raport-z-wynikow,4,1.html> (dostęp: 2.06.2023).
- Halamska Maria, Zwęglińska-Gałęcka Dominika 2018, Od wsi chłopskiej do robotniczej, [w:] Maria Halamska, Monika Stanny, Jerzy Wilkin (red.), *Ciągłość i zmiana. Sto lat rozwoju polskiej wsi*, t. 1, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa, s. 203–249.
- Hann Chris, Humphrey Caroline, Verdery Katherine 2002, Introduction: Postsocialism as a Topic of Anthropological Investigation. Farewell to the Socialist Other, [w:]

- Christopher M. Hann (red.), *Postsocialism. Ideals, Ideologies and Practices in Eurasia*, Routledge, London, s. 1–28.
- Hodes Leara N., Thomas Kevin G.F. 2021, Smartphone Screen Time: Inaccuracy of Self-reports and Influence of Psychological and Contextual factors, *Computers and Human Behavior*, vol. 115, s. 106616.
- Joyce Patrick 2024, *Remembering Peasants. A Personal History of a Vanished World*, Penguin Books, London.
- Kalinowska Magda 2020, Duży jako obcy. Kategoria „dużego” gospodarza w narracjach społeczności rolniczej w gminie Sokoły, [w:] Amanda Krzyworzeka (red.), *Praca na wsi. Szkice etnologiczne*, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 112–153.
- Karaczun Zbigniew, Kassenberg Andrzej (red.) 2019, *Atlas rolny. Dokąd zmierza europejska Wspólna Polityka Rolna*, Heinrich Böll Stiftung, Instytut na rzecz Ekorozwoju, Warszawa.
- Kiray Mübeccel B. 1979, The Concept of Time in Rural Societies, [w:] Frank Greenaway (red.), *Time and the Sciences*, UNESCO, Paris, s. 129–142.
- Konecki Krzysztof 1998, Czas a badania socjologiczne, *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica*, nr 27, s. 179–195.
- Kosiorowska Agnieszka 2020, Kwestionując bakterie. Opór podlaskich rolników wobec wymuszonego postępu, [w:] Amanda Krzyworzeka (red.), *Praca na wsi. Szkice etnologiczne*, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 75–11.
- Lewis J. David, Weigar Andrew J. 1990, The Structures and Meanings of Social-Time, [w:] John Hassard (red.), *The Sociology of Time*, St. Martin's Press, New York, s. 77–104.
- Matyka Mariusz, Krasowicz Stanisław, Kopiński Jerzy 2016, Zmiany produkcji rolniczej w Polsce w latach 2000–2014, *Studia BAS*, vol. 4, nr 48, s. 7–36.
- Mokras-Grabowska Justyna 2015, Czas wolny w dobie postmodernizmu, *Folia Turistica*, nr 34, s. 11–30.
- Mukerjee Radhakamal 1990, Time, Technics and Society, [w:] John Hassard (red.), *The Sociology of Time*, St. Martin's Press, New York, s. 47–55.
- Munn Nancy N. 1992, The Cultural Anthropology of Time: A Critical Essay, *Annual Review of Anthropology*, vol. 21, s. 93–123.
- Niedek Mikołaj 2024, Każdego dnia w Polsce znika 55 gospodarstw. Jak odpowiedzieć na hipokryzję polityki klimatycznej UE? <https://nowakonfederacja.pl/kazdego-dnia-w-polsce-znika-55-gospodarstw-rolnych-jak-odpowiedzic-na-hipokryzje-polityki-klimatycznej-ue/> (dostęp: 07.02.2025).
- Nowosz Witold 1976, Zajęcia rolnicze i hodowlane, [w:] Maria Biernacka, Bronisława Kopczyńska-Jaworska, Anna Kutrzeba-Pojnarowa, Wanda Paprocka (red.), *Etnografia Polski. Przemiany Kultury Ludowej*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, s. 185–146.
- Orłowski Witold M. 2024, Czy polskie rolnictwo wykorzystało szanse tworzone przez członkostwo w Unii Europejskiej? Ocena makroekonomiczna, [w:] Chmieleński Paweł, Gorzelak Grzegorz (red.), *Polska wieś i polskie rolnictwo. 20 lat w Unii Europejskiej*, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa, s. 139–156.
- Pine Frances 2007, Dangerous Modernities? Innovative Technologies and the Unsettling of Agriculture in Rural Poland, *Critique of Anthropology*, vol. 27 (2), s. 183–201.
- Pine Frances 2014, Migration as Hope. Space, Time and Imagining the Future, *Current Anthropology*, vol. 55 (9), s. 95–104.
- Sorokin Pitrim, Merton Robert 1990, Social-Time: A Methodological and Functional Analysis, [w:] John Hassard (red.), *The Sociology of Time*, St. Martin's Press, New York, s. 56–66.
- Stomma Ludwik 1986, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa.
- Tarkowska Elżbieta 1992, *Czas w życiu Polaków*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.
- Tarkowska Elżbieta 2006, Zygmunt Bauman on Time and Detemporalisation Processes, *Polish Sociological Review*, vol. 3, nr 155, s. 357–374.

- Tarkowska Elżbieta 2016, Pamięć w kulturze teraźniejszości, *Kultura i Społeczeństwo*, nr 4, s. 121–141.
- Thrift Nigel 1990, The Making of a Capitalist Time Consciousness, [w:] John Hassard (red.), *The Sociology of Time*, St. Martin's Press, New York, s. 105–129.
- Van der Ploeg Jan Douwe 2008, *The New Peasantries: Struggles for Autonomy and Sustainability in an Era of Empire and Globalization*, Earthscan, London–Sterling, VA.
- Van der Ploeg Jan Douwe 2018, *The New Peasantries: Rural Development in Times of Globalization*, Routledge, London.
- Verdery Katherine 1996, *What Was Socialism, and What Comes Next?*, Princeton University Press, Princeton.
- Verdery Katherine 2003, *The Vanishing Hectare. Property and Value in Postsocialist Transylvania*, Cornell University Press, New York.
- Verdery Katherine 2008, Property and Politics in and after Socialism, *Revista Română de Sociologie*, serienouă, anul XIX, nr 1–2, s. 37–55.
- Zadrożńska Anna 1985, *Homo faber i homo ludens. Etnologiczny szkic o pracy w kulturach tradycyjnej i współczesnej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Zegar Józef Stanisław 2012, *Współczesne wyzwania w rolnictwie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Zegar Józef Stanisław 2015, Polskie rolnictwo w okresie dwóch przełomów – transformacji ustrojowej i integracji europejskiej, *Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy*, vol. 41, nr 1, s. 148–160.
- Zerubavel Eviatar 1990, Private-Time and Public-Time, [w:] John Hassard (red.), *The Sociology of Time*, St. Martin's Press, New York, s. 169–177.

ALEKSANDRA BILEWICZ

"HAVE THOSE HECTARS GROWN?" CHANGES IN NARRATIVES ABOUT TIME
IN TWO RURAL COMMUNITIES IN POLAND

Keywords: perception of time, rural community, agriculture, presentist orientation, Polish farming

The aim of the article is the analysis of changes in narratives about time among the members of two rural communities in Poland on the basis of ethnographic research. The point of departure of the analysis was the assertion of the interviewees that the members of the communities have less time for social interaction than 20–60 years before (it concerns older research participants, around 50–70 years of age). It happens despite ongoing mechanization of agriculture and of household chores, which should spare time. I try to explain this phenomenon referring to changes in agriculture and also to studies on changes in experiencing time in the postmodern era, resulting in a presentist orientation and the impression of time acceleration. I assert that this phenomenon is influenced by an intensive modernization of the countryside, among that the social and economic differentiation of rural dwellers, the influence of new media and consumerist aspirations are particularly significant.

Adres Autorki:

dr Aleksandra Bilewicz

Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN,

ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa

E-mail: abilewicz@irwirpan.waw.pl

ORCID: 0000-0003-1133-1270

